

Beata Wałęciuk-Dejneka

(Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach)*

KOBIECE „BYCIE W MIEŚCIE”: PARYŻ ROZWAŻANIA NA PODSTAWIE *DZIENNIKA* MARII BASZKIRCEW

Streszczenie. W artykule poruszono kwestię obecności kobiet w mieście, zgodnie z koncepcją Heideggera „bycia w świecie”. Pokazano kobiecą formę poznawania kultury, literatury poprzez pisanie i malowanie. A ponadto autorka artykułu przedstawia doświadczenia kobiet, ich czytanie miasta. Do tej analizy i interpretacji wybrano kobiece zapiski z XIX w. – *Dziennik* Marii Baszkircew, rosyjskiej artystki, która mieszkała i pracowała we Francji, w Paryżu. Maria pisała o stolicy Francji, odwiedzając to miasto, o podróżach po całym tym państwie lub o podróżach do wielu innych krajów. Pokazała Paryż z perspektywy rezydenta, turystki i spacerowiczki.

Słowa kluczowe: Paryż, dziennik, kobieta, podróż, literatura.

Kobiece „bycie w mieście” jest pomysłem zaczerpniętym z Heideggerowskiej koncepcji „bycia-w-świecie”, formuły, skupionej wokół dwu kluczowych pojęć jego fundamentalnej ontologii: „bycia” i „czasu”, realizującej się na różnych poziomach społecznego bytu, a także głęboko zakorzenionej we współczesnej refleksji humanistycznej. Traktuję je tu raczej w sensie metaforycznym, nie zaś jako projekt badawczy, oparty na w/w ontologii filozofa, konstytuujący nierozzerwalną jedność bycia i świata w różnorodnych aspektach. Obecność kobiet w mieście, czyli ich „bycie w mieście” określa m.in. żeńskie doświadczenia, role społeczne i narodowe, relacje miłosne, buntownicze czy osobiste, a przez to odsyła do zakorzenionych w kulturze mitycznych i stereotypowych zjawisk. To przede wszystkim kobiece poznawanie/czytanie miasta, jego doświadczenie¹. Ważnym elementem, związanym z życiem w mieście może być podróż, ujmowana również jako fragment biografii. Nie sposób więc pominąć jej w narracjach osobistych, do których należą m.in. dzienniki. Można powiedzieć

* Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, Wydział Humanistyczny, e-mail: dejnekab@uph.edu.pl.

¹ Zob. mój artykuł, w którym m.in. pokazuję kobiecy ogląd miasta: *Portret miasta: Petersburg po polsku* „Journal of Urban Ethnology” 2016, nr 14, s. 235–246.

za Ewą Nawrocką, „iż każda relacja z podróży staje się tekstem autobiograficznym, bez względu na to, czy eksponuje czy ukrywa autora”².

W niniejszych poszukiwaniach badawczych skupiających się wokół problematyki przemieszczania się po mieście, ważną rolę zajmuje literaturoznawczy dyskurs poświęcony poznawaniu miasta z perspektywy kobiecej, właśnie kobiecego „bycia w świecie”, „bycia w mieście”: doświadczania przestrzeni miejskiej i jej umiejętnego odczytywania. Podejmując próbę refleksji nad rolą i obecnością kobiet w mieście, ich rozumieniem nowoczesności, bazą źródłową artykułu uczyniłam dziennik Marii Baszkircew, rosyjskiej artystki mieszkającej w Paryżu, myślącej i piszącej po francusku (Maria zaczęła pisać dziennik mając 12 lat, w 1873 r., a skończyła, mając 24 lata, w 1884 r., wkrótce po tym umarła)³. Postaram się zatem pokrótce zaprezentować i zinterpretować Paryż z drugiej połowy XIX w., jakim go widziała i przedstawiła Maria – spacerowiczka, mieszkanka, turystka oraz *flâneuse*. Ta zwielokrotniona rola: obserwatora, współuczestnika, połączona z *flâneuse*, która zawsze szuka w ulicznych wędrownkach siebie, jest znamieną dla bohaterki narracji. Miasto jest nie tylko tłem wydarzeń, obrazem, ale również „tekstem”⁴.

Wiele miejsca w dzienniku poświęciła ona również swoim podróżom po Francji, do innych krajów (szczególnie do Włoch) oraz swojej pracowni artystycznej, refleksjom na temat sztuki, malarstwa, rzeźby czy modeli. Píše na przykład:

*Rano modelowałam [...]. Poza moją sztuką, którą zaczęłam zajmować się dla kaprysu i przez ambicję, a którą teraz uwielbiam; poza namiętnością, bo to jest namiętność, nie mam nic*⁵.

Zwrócę także uwagę na ów literacki zapis miasta, wrażeń miejskich jako dokumentu stanowiącego materiał do rekonstruowania autentycznego polis oraz odczytywania symbolicznych znaczeń i związanych z nimi wartościowań. *Dziennik* Marii Baszkircew będzie zatem stanowił źródło wiedzy historycznej, faktograficznej na temat Paryża, mini przewodnik po kulturze, obyczajowości, opis mieszkańców i turystów, ale także posłuży jako „narzędzie” do literaturoznawczych metaforycznych odczytań sensów miasta⁶.

² E. Nawrocka, *Osoba w podróży. Podróże Marii Dąbrowskiej*, Gdańsk 2002, s. 49 (podkreślenie **bold** w tekście autorki książki).

³ Maria Baszkircew (11 XI 1858 – 31 X 1884) – pochodziła z rodziny szlacheckiej. Po rozwodzie rodziców wraz z matką wyjechała w podróż po Europie i zamieszkała w Nicei. Rozwijająca się gruźlica stała się przyczyną jej szybkiej śmierci, miała jedynie 26 lat.

⁴ E. Rybicka, *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2003, s. 9. O Paryżu jako dziewiętnastowiecznym „tekście” pisała np. Hanna Ratuszna: *Dziewiętnastowieczny Paryż i jego tajemnice*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego. Seria: Scripta Humana” 2014, t. 3, s. 97–110.

⁵ M. Baszkircew, *Dziennik*, tłum. H. Duninówna, Warszawa 1967, s. 478. Dziennik wydany został po raz pierwszy w 1887 r.

⁶ Podobnie ujmuje miasto Aleksandra Achtelik, *Sprawcza moc przechadzki, czyli polski literat we włoskim mieście*, Katowice 2015, s. 9 i n.

O podróżowaniu kobiet słów kilka⁷

Peregrynacja należy do sfery faktów empirycznych, a realność osoby podróżującej zderza się z realnością świata, co wyklucza fikcję. Jednak zmienność przestrzeni, spotęgowana ruchliwością i przemieszczaniem się podmiotu, wystawia na próbę tożsamość osoby⁸. Formy i praktyki wyjazdów bywały/bywają różne, mogą być one edukacyjne, turystyczne, religijne, zdrowotne, zawodowe, finansowe czy wymuszone przez zesłanie lub wygnanie. Ale podróżujemy także dla przyjemności – by mile spędzić wolny czas. Rejestr odbytych wycieczek zajmuje zawsze sporo miejsca w autorskich opowieściach o sobie. Jak podkreśla Tatiana Czerska, „wśród relacji z podróży ilościową przewagę mają te autorstwa mężczyzn. Podróżopisarstwo kobiet jeszcze do XX wieku stanowiło wyjątek. Należały tu głównie relacje z tzw. *grand tour*, czyli modnej w kręgach arystokratycznych podróży edukacyjnej oraz podróże «sentymentalne»”⁹.

Homo viator jako dobrze rozpoznana na gruncie literackim i historycznoliterackim figura podróżnego stawia podstawowe pytania o relacje „ja” – świat, o zdolności percepcyjne jednostki, o komunikację i zmysłowe doświadczenie. Droga często utożsamiana bywa z życiem, a podróżny staje się wówczas figurą losu człowieka w ogóle. Katarzyna Szalewska pisze:

*podróż to wehikuł wielorakich sensów, których dystrybutorem zawsze okazuje się podmiot podejmujący trud epistemologiczny [...], że poznanie świata jest równocześnie poznaniem siebie*¹⁰.

Podróż i dłuższe przebywanie poza domem, zwłaszcza gdy wiązały się z odpoczynkiem, turystyką czy kuracją, łączyły się również z uleganiem pewnej swobodzie obyczajowej – zarówno przez ludzi stanu wolnego, jak i pozostających w związkach małżeńskich. A kobiety stanowiły wówczas obiekt szczególnego zainteresowania przyciągający podróżnych: jako „zatrudnione przy obsłudze ruchu turystycznego, damy z towarzystwa czy wreszcie kurtyzany, ladacznice”¹¹. Jak piszą znawcy problemu, w drugiej połowie XIX w. wojażowanie i wypoczynek stawały się coraz powszechniejsze. Ich niegdyś elitarny charakter zniknął. Stopniowe umasowienie nie odbierało jednak podróży aury szczególnej wyjątkowości. Wiązało się to głównie z szybkim przemieszczaniem się w przestrzeni,

⁷ Piszę o tym w: *Kobiece doświadczenie drogi: „ja” w podróży. Rozważania na podstawie „Wspomnień” Anny Dostojewskiej*, „Prace Literaturoznawcze” 2016, t. IV, Olsztyn, s. 99–113.

⁸ E. Nawrocka, *op. cit.*, s. 48.

⁹ T. Czerska, *Między autobiografią a opowieścią rodzinną. Kobiece narracje osobiste w Polsce po 1944 roku w perspektywie historyczno-kulturowej*, Szczecin 2011, s. 256.

¹⁰ K. Szalewska, *Pasaż tekstowy. Czytanie miasta jako forma doświadczenia przeszłości we współczesnym eseju polskim*, Kraków 2012, s. 50.

¹¹ A. Mączak, *Peregrynacje, wojaże, turystyka*, Warszawa 2001, s. 194, cały rozdział: s. 193–211.

z rozwojem środków komunikacji, zwłaszcza kolei i żeglugi, także z wygodą, komfortem i swobodą¹².

Kobieta, a tym bardziej samotna¹³, nie powinna była (nie mogła nawet) opuszczać domu bez opieki, nie mogła pojawiać się w zarezerwowanych dla mężczyzn przestrzeniach publicznych bez narażenia na szwank swojej reputacji¹⁴. W kulturze europejskiej (i nie tylko) trwał od wieków ustalony podział na sferę publiczną i obszar prywatności, ściśle od siebie oddzielone i wyznaczające zespoły ról dla poszczególnych płci. Do sfery publicznej należeli mężczyźni i to oni działali w historii, polityce, gospodarce, prawie, to oni tworzyli cywilizację i dyktowali warunki. Domeną kobiet była przestrzeń prywatna – dom, ogród, rodzina, dzieci.

Podróże stanowiły niewątpliwie oznakę emancypacji. Warszawskie periodyki, jak podkreśla Marek Olkuśnik, opisywały zdarzenia mające świadczyć o tym,

jak niebezpieczne i niepożądane było dla kobiet udawanie się w podróż samotnie, bez opieki mężczyzny czy choćby liczniejszego damskiego towarzystwa. Samotna podróżna postrzegana była jako łatwa ofiara rozmaitych niegodziwości. Padła ofiarą oszustwa i kradzieży¹⁵.

Niejednokrotnie bardziej zdecydowane i świadome ograniczeń kobiety, jak Maria Baszkirczew, marzyły o samotnych podróżach:

Rozumiem, że jest się szczęśliwym, żyjąc w rodzinie, i czułabym się nieszczęśliwa, będąc samotną. Można robić zakupy z rodziną, czasami chodzić do teatru; można być chorym w rodzinie, wszystko zresztą, co należy do życia intymnego i rzeczy potrzebnych – ale podróżować z rodziną!!! To tak, jakby sprawiało przyjemność tańczenie walca z własną ciotką¹⁶.

Kobietą samotnie podróżującą czy samotną w przestrzeni miasta, przekraczającą tym ustalony podział, była prostytutka, „na wielkowiejskiej ulicy widziana oczyma męskiego spacerowicza, za pomocą swego spojrzenia oferowała w jego mniemaniu zwodniczą rozkosz”¹⁷ i przyjemność. Samotna kobieta „na wielko-

¹² M. Olkuśnik, *Kobieta w podróży na przełomie XIX i XX wieku. Między próbą emancypacji a presją „podwójnej moralności”*, [w:] *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2004, s. 423.

¹³ Kobieta samotna w XIX i na początku XX w. miała szczególnie ograniczone prawa, ale też i obowiązki, wypływające z jej stanu: wdowy, panny czy rozwiedzionej. Przyczyn tej samotności było również wiele, m.in.: bytowe, obyczajowe, mentalne, demograficzne. Więcej na ten temat zob. *Modele kobiece samotności – panny, wdowy, rozwiedzione*, red. B. Wałęciuk-Dejneka, Kraków 2015 czy A. Chlebowska, „Stare panny”, *wdowy i rozwiedzione: samotne szlachcianki w Prusach w latach 1815–1914 na przykładzie prowincji Pomorze, Szczecin 2012*; C. Kukło, *Kobieta samotna w społeczeństwie miejskim u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej: studium demograficzno-społeczne*, Białystok 1998.

¹⁴ M. Perrot, *Moja historia kobiet*, tłum. M. Szafrńska-Brandt, Warszawa 2009, s. 167.

¹⁵ M. Olkuśnik, *op. cit.*, s. 424–425.

¹⁶ M. Baszkirczew, *op. cit.*, s. 580.

¹⁷ M. Nieszczerzewska, *Męskie spojrzenie – kobiece spojrzenie. Inny aspekt wizualności nowoczesnego miasta*, [w:] *Wizualność miasta. Wytwarzanie miejskiej ikonosfery*, red. M. Krajewski, Poznań 2007, s. 239.

miejskiej ulicy była elementem ulicznego spektaklu oglądanego przez mężczyznę: wszystkie spojrzenia zatrzymywały się właśnie na niej¹⁸. A gdy była młoda i ładna stawała się osobą, zwracającą uwagę, nierzadko też była oceniana negatywnie. Oto, co pisze Baszkircew:

Ach, jakże kobiety godne są pożałowania, mężczyźni są przynajmniej swobodni. Zupełna niezależność w życiu codziennym, swoboda ruchu, wyjścia, powrotu, obiadowania w knajpie czy u siebie, pójścia pieszo do Lasku czy kawiarni; ta właśnie swoboda stanowi połowę talentu, a trzy czwarte zwykłego szczęścia [...] kobieta, która by się tak usamowolniła – rozumie się kobieta młoda i ładna – jest niemal na indeksie; staje się osobliwością, zwracającą uwagę, godną nagany, narwaną i w rezultacie jeszcze mniej swobodną, niż gdyby nie obrażała idiotycznych zwyczajów¹⁹.

Dlatego tak bardzo dążyła do wolności i swobody, charakterystycznej dla artystów, do wyzwolenia się spod krępujących i ograniczających więzów rodzinnych i towarzyskich:

To, czego pragnę, to swoboda samotnej przechadzki: chodzenia, zawracania, przysiadania na ławkach [...], zatrzymywania się przed witrynami sklepów artystycznych, wstępowania do kościołów, do muzeów, wieczornych spacerów po starych uliczkach. Oto, czego pragnę, oto swoboda, bez którego nie można stać się prawdziwym artystą²⁰.

W XIX w. samotnie poruszające się, spacerujące ulicami miasta czy przebywające w kawiarniach kobiety widziane były jako te, które oferowały mężczyźnie swoje ciało. Ich „zawód” rozpoznawano dodatkowo poprzez wyzywający strój i makijaż oraz jednoznaczne, kokieterijne spojrzenia. Nawet odwiedzenie muzeum czy galerii bez towarzystwa kogoś z rodziny czy znajomych było naganne. Dlatego Maria cierpi i „wścieka się, że jest kobietą!”:

Czy myślicie, że korzysta się coś z tego, co się widzi, gdy się jest w towarzystwie, i kiedy, by pójść do Luwru, trzeba czekać na powóz, na damę do towarzystwa albo na kogoś z rodziny?²¹

Pojechaliśmy na spacer razem z panią G.²²

¹⁸ *Ibidem*. Dla ogólnego rozeznania warto podać dane dokumentujące w XIX w. rozkwit prostytucji i korzystanie z płatnych usług seksualnych, co należało do powszechnych doświadczeń mężczyzn. Dla porównania: w Warszawie tuż po powstaniu styczniowym na 1000 mężczyzn w wieku 16–60 lat przypadało ponad 100 prostytutek; do 1909 r. Warszawa wyprzedziła w ogólnej liczbie nierządnic Moskwę, zajmując w tej kategorii drugie po Petersburgu miejsce w całym Cesarstwie Rosyjskim, zob. J. Sikorska-Kulesza, *Zło tolerowane. Prostytucja w Królestwie Polskim w XIX wieku*, Warszawa 2004, s. 217–218.

¹⁹ M. Baszkircew, *op. cit.*, s. 618.

²⁰ *Ibidem*, s. 405.

²¹ *Ibidem*.

²² *Ibidem*, s. 450.

Maria była młodą, niezamężną dziewczyną, z czego wynikała podstawowa kwestia jej turystycznego doświadczenia: podróżowała z przyzwoitką lub kimś z rodziny. Ograniczenie wolności samotnego przemieszczania się dotyczyło nie tylko podróży po kraju, z kraju do kraju, ale również doświadczenia samego miasta. Młodej damie nie wypadało samotnie odkrywać miasta, obojętnie, czy podejmowała się tej czynności z perspektywy mieszkańca, czy turysty. Jedyńm ratunkiem mogło być przebranie. Janet Wolff, zabierając głos w sprawie kobiecej wersji osoby przechadzającej się po mieście, samotnej spacerowiczki, zwraca uwagę na trudności w rekonstrukcji obecności kobiet w przeszłości. Podaje przykład George Sand, która wędrując po Paryżu, miała na sobie strój studenta²³. Analogicznie myślała Maria:

Sprawię sobie ubiór mieszczki, perukę, zrobię z siebie taką brzydulę, że będę mogła być tak swobodna jak mężczyzna. Brak mi tej właśnie swobody, bez której nie można na serio stać się kimś [...] nawet przebrawszy się i oszpeciwszy, tylko częściowo jestem swobodna; walęjąca się kobieta jest nieostrożna. [...] To jest właśnie jedna z tych ważnych przyczyn, dla których nie ma kobiet-artystek²⁴.

Przemieszczanie się kobiet dopuszczano jedynie w pewnych uzasadnionych przypadkach – w przypadku podróżniczek, odkrywczyń czy misjonarek. Odważniejsze lub bardziej ekstrawaganckie damy wyruszały nawet na Bliski Wschód. Poruszać się mogły również XIX-wieczne guwernantki poszukujące pracy i wiejskie dziewczęta udające się na służbę czy do roboty w fabryce. Michelle Perrot zaznacza, iż kobiety podróżowały we wszystkich epokach i z najrozmaitszych powodów, „jednak zmuszone były do szukania uzasadnienia, ram dla swoich podróży czy wreszcie finansowego wsparcia”²⁵.

Kobiece „bycie w mieście”

Poznawanie miasta to rozłożony w czasie proces nawarstwiania wrażeń, obrazów, znaczeń ukierunkowanych na to, co nieznanne, to przekraczanie własnej pamięci, przyzwyczajęń i otwarcie na nowe doznania w nowej rzeczywistości. Poprzez oglądanie metropolii stopniowo organizuje się przestrzeń, od początku, odkrywa jej wewnętrzne uporządkowanie, które nie tylko sprowadza się do układu ulic i budynków, ich specyfiki i wzajemnych zależności, ale również do emocji, uczuć, bycia w mieście. Kreowanie miasta, zawężające postrzegany horyzont do subiektywnie wybieranych miejsc i wspierające opis wprowadzeniem szczegółowego

²³ J. Wolff, *Kobiety i nowoczesne miasto: refleksje na temat flâneuse*, [w:] *Co to jest architektura? What is Architecture? Antologia tekstów. Anthology of texts*, red. A. Budak, Kraków 2002, s. 242–271.

²⁴ M. Baszkircew, *op. cit.*, s. 405.

²⁵ M. Perrot, *op. cit.*, s. 168, 170. Więcej o podróżach kobiet, zob. s. 166–175, także A. Mączak, *op. cit.*, s. 214.

sposobu funkcjonowania, wyznacza jego indywidualny odbiór. Bohaterka narracji wędrująca ulicami Paryża nieustannie spotykała się z nieznanym; zetknięcie z nieznanym stanowi wartość: umożliwia rozwój, fascynuje odmiennością, wyłącza możliwość poddawania się bierności, czy zintensyfikowanego przeżywania samotności²⁶. Gdy po wielu podróżach Maria osiadła w Paryżu, jej pasją stało się malarstwo, zapisała się też do akademii Juliana i tam zaczęła poważnie, intensywnie pracować. Jeden obraz został przyjęty na wystawę, zebrała pochwały, pisała o niej paryska prasa. Znalazła też bratnią duszę – był nią paryski malarz, Bastien Lepage.

Odwiedzanie Paryża, podążanie wzdłuż ulic mają swój urok i niemałe znaczenie, i w sferze prywatnej, i w sferze publicznej. Czas pobytu w stolicy Francji Maria pożytkowała głównie na oglądanie polis, ale również na „smakowanie”. Ulice francuskie związane są z rytualizacją życia i delectowaniem się przysmakami kraju. Obfitują w usytuowany niemal na każdym rogu stragan z pożywieniem:

Berta przyszła po mnie i w towarzystwie Bożydara poszliśmy szlifować bruki w Dzielnicy Łacińskiej: plac Saint-Suplice, ulica Mouffetard, ulica de Nevers, des Anglais itd. Wsiadliśmy na kwadrans do tramwaju, a potem rozpoczęliśmy nasz marsz na nowo; trwało to od trzeciej do siódmej godziny. Nie ma nic bardziej uroczego niż stary Paryż; [...] Na którymś rogu kupiliśmy kasztanów, a potem spędziliśmy ze dwadzieścia minut u sprzedawczyni ciastek²⁷.

Przestrzeń, o czym już wspominałam, bywa niezbywalnym elementem opisu bycia człowieka (tu: kobiety) w świecie/w mieście. Jednak terytorium stolicy odczytywane jest nie tylko z perspektywy koncepcji urbanistycznych. Bohaterka dzienników uczestniczy więc w organizowanych w Paryżu rocznicach wydarzeń historycznych, świątach państwowych, przygląda się z zaciekawieniem ludziom, festynom i tańcom. Oto jak Francuzi, według niej, obchodzili rocznicę zdobycia Bastylji:

Rocznica zdobycia Bastylji. Rewia, wywieszenie flag, iluminacje, tańce na wszystkich rogach ulic. Paryż nabiera cech czarującej nowości [...] Zwróćcie uwagę, że jedziemy zobaczyć iluminacje, a także awantury uliczne w Belleville. Rozmawiamy i śmiejemy się tak, że mijamy stację i trzykrotnie się przesiadamy. Niepokojący jest tylko widok dzielnic, jakby opustoszałych. Łądujemy wreszcie na istnej pustyni i zaczynamy być głodni. [...] Wyruszamy na poszukiwania i wchodzimy do parku Buttes-Chaumont. Głód okrutny, ale pocieszamy się wspinałym krajobrazem, zwłaszcza pewnym budynkiem, podobnym do świątyni²⁸.

²⁶ Zob. więcej o indywidualnych, kobiecych doświadczeniach Paryża: B. Morzyńska-Wrzošek, *Jakości architektoniczno-urbanistyczne a proces formułowania tożsamości. Na przykładzie „Paryża” Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej*, [w:] *Miasto. Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, red. M. Święcicka, M. Peplińska-Narloch, Bydgoszcz 2014, s. 287 (cały artykuł, s. 284–298).

²⁷ M. Baszkircew, *op. cit.*, s. 450.

²⁸ *Ibidem*, s. 479.

Ulica jest sceną, na której możliwe są bardzo różnorodne i często niekonwencjonalne zachowania. To nie tylko teatr życia codziennego, ale też miejsce ważnych funkcji okazjonalnych, manifestacji, wydarzeń jednoczących wokół jakiejś idei poszczególne grupy. Ulice są również zakodowaną pamięcią historii miasta i jego zbiorowości, przekazem pewnych treści, także dziejowych²⁹.

Ale przestrzeń wyzwala też wyobraźnię, inspiruje, wymaga od podmiotu poznającego ciągłego napięcia intelektualnego. Tak jest w przypadku sztuki. Marię, co oczywiste, ta dziedzina zajmowała najbardziej. Jako artystka dostrzegała i doceniała ją wszędzie, a przede wszystkim w Luwrze. Dołączają się do patrzenia przeżywane emocje:

Spędziłam rano w Luwrze i jestem olśniona; tak, jak dzisiejszego rana, nie rozumiałam dotąd nigdy nic. Patrzałam i nie widziałam. To jest jak objawienie. Przedtem patrzyłam, zachwycalam się grzecznie, jak ogromna większość całego świata. Ach, gdy się widzi i czuje sztukę tak jak ja – nie jest się pospolitą duszą. Czuć, że coś jest piękne i rozumieć, dlaczego jest piękne, to wielkie szczęście³⁰.

Patrzenie jest domeną sztuki, a oko „oknem na świat”. Maria Poprzęcka pisze, że „okiem się widzi, ale także, w sposób zamierzony lub bezwiedny, wyraża siebie”³¹. Ponadto kontakt ze sztuką, zdaniem badaczki, powinien być traktowany jako droga do rozszerzenia i pogłębienia kontaktu ze światem w całym jego wizualnym bogactwie. A przy założeniu, że artyści (bohaterka dziennika jest malarką) widzą więcej i lepiej, wnikanie w ich sztukę może stać się dla odbiorców „szkołą patrzenia”, nie tylko na dzieła sztuki. Szkołą patrzenia „nieobojętnego, wielostronnego, wartościującego. Bo chodzi przede wszystkim o umiejętność «wykrywania znaczeń w tym, co się widzi»”³².

Jak wiele innych stolic, nie tylko europejskich, Paryż jest miastem dysonansów i kontrastów. One składają się na jego urozmaicony wygląd i one powodują, że tak wielu chętnie odwiedzających to miejsce turystów, podróżników, spacerowiczów zaspokaja właściwą człowiekowi potrzebę kontemplacji, gromadzenia wrażeń. W tym sensie Paryż jest miastem wielu możliwości i realizacji różnorodnych pragnień, jawi się jako polis towarzysko i artystycznie atrakcyjnie. Maria oceniała Francję i jej stolicę na ogół pozytywnie:

Francja jest krajem uroczym i zabawnym; rozruchy, rewolucje, mody, dowcip, wdzięk, elegancja; wszystko wreszcie, co daje życiu urok niespodzianki. [...]. Piękny kraj dla miłostek i przyjemności, ale reszta?³³,

²⁹ B. Jałowiecki, *Czytanie przestrzeni*, Kraków 2012, s. 85–86.

³⁰ M. Baszkircew, *op. cit.*, s. 497.

³¹ M. Poprzęcka, *Inne obrazy. Oko, widzenie, sztuka. Od Albertiego do Duchampa*, Gdańsk 2008, s. 5.

³² *Ibidem*, s. 16.

³³ M. Baszkircew, *op. cit.*, s. 444.

choć nie brakuje obok tych zachwytyów sarkastycznych i ironicznych komentarzy:

Ale nie szukajcie tu ani rządów poważnych, ani ludzi szlachetnych [...], ani małżeństw z miłości... ani nawet prawdziwej sztuki.

[...] Ostatecznie, jeżeli skarżę się na Francję, to dlatego, że nie jestem zamężna... Francja dla młodych dziewcząt jest krajem haniebnym, a nie jest to wcale wyrażenie zbyt dosadne³⁴.

We wstępie do *Dziennika* Anna Kowalska zaznacza, iż Maria przede wszystkim pożądała sławy i miłości, bogactwa i rozkoszy, które dawał Paryż:

Pragnienie dręczy ją od wczesnego dzieciństwa. Mając pięć lat marzy o tym, by zostać najslawniejszą tancerką, w dwa lata później przeznacza dla siebie sławę śpiewaczki [...]. W rok później zastanawia się, jak podbić serce ludu rosyjskiego i poślubić cara. [...]

Mając lat trzynaście Maria zakochuje się w znanym sobie jedynie z widzenia księciu Hamiltonie. Księżę nigdy nie miał się dowiedzieć o tym. Gdy ogłoszono jego zaręczyny, Maria była bliska rozpacz³⁵.

Gorąco pragnęła być artystką, malarką: „oto największe przeżycie – malarstwo. Tak, Musia [tj. Maria – B. W.-D.] zostanie sławną malarką. Postanowione – zrobione”³⁶. Dorastająca Maria opisuje w dzienniku sceny z życia europejskiej arystokracji na francuskiej Riwierze, bale i spotkania. Ale tylko pozornie uczestniczyła w życiu kosmopolitycznego świata. Pasjonowała ją bardziej sztuka, literatura niż stroje i bale, leniwe, beztroskie spędzanie czasu. Chciała stać się sławna, dlatego zaczęła pisać swój dziennik:

Po coż pozować czy kłamać? Tak, to oczywiste, że pragnę – czy może mam tylko nadzieję – pozostać na tej ziemi [...]. Jeżeli nie umrę młodo, myślę, że pozostanę tu jako wielka artystka, a jeżeli umrę, rozporządzę, by wydano mój dziennik, który na pewno okaże się interesujący³⁷.

Dla Baszkirców Paryż bywa różny i niejednoznaczny. Artystka przedstawia niekiedy miejsca nietatwe do zidentyfikowania, podkreśla jednak subiektywność w ich widzeniu. Obserwacje dotyczą zarówno rytmu życia w wielkim mieście, mieszkańców, ich zabaw, spacerów, ludzi ciągnących do pracy, jak i artystycznej refleksji nad nimi³⁸.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ *Ibidem*, s. 5–6.

³⁶ *Ibidem*, s. 6.

³⁷ *Ibidem*, s. 9.

³⁸ Warto w tym miejscu wspomnieć o polskiej malarce Oldze Boznańskiej, która również wiele prac poświęciła Paryżowi: temu artystycznemu i turystycznemu (kościół, place, okolice Montparnasse, gdzie mieściła się jej pracownia), jak i wielkomiejskiemu, z zatłoczonymi, hałaśliwymi, ale eleganckimi dzielnicami i ulicami, zob. więcej na ten temat: D. Kudelska,

Kobiece doświadczenie miasta, bycie w nim, na podstawie powyższych narracji osobistych z końca XIX w. (dziennika), pokazuje przede wszystkim kłopoty związane z indywidualną, osobistą percepcją aglomeracji i egzystencją w nim, trudności z samotnym pokonywaniem i poznawaniem paryskiej rzeczywistości, a dodatkowo – w przypadku artystki – przeszkody, wynikające z przypisywanych kobiecie ról i zadań w kulturze patriarchalnej. Ponadto, jak starałam się pokazać, *Dziennik* stanowi źródło wiedzy historycznej, faktograficznej na temat Paryża, przewodnik po jego kulturze, obyczajowości. Przywołuje opisy mieszkańców i turystów, ulic, zdarzeń, które wszystkie razem pozwalają na metaforyczne odczytania znaczeń miasta.

BIBLIOGRAFIA

Źródła:

Baszkircew M., *Dziennik*, tłum. H. Duninówna, Warszawa 1967.

Opracowania:

Achtelik A., *Sprawcza moc przechadzki, czyli polski literat we włoskim mieście*, Katowice 2015.

Chlebowska A., „Stare panny”, wdowy i rozwiedzione: samotne szlachcianki w Prusach w latach 1815–1914 na przykładzie prowincji Pomorze, Szczecin 2012.

Czerska T., *Między autobiografią a opowieścią rodzinną. Kobiece narracje osobiste w Polsce po 1944 roku w perspektywie historyczno-kulturowej*, Szczecin 2011.

Jałowiecki B., *Czytanie przestrzeni*, Kraków 2012.

Kudelska D., *Olgi Boznańskiej widoki Paryża*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio L, 2011, t. 9, nr 2.

Kukło C., *Kobieta samotna w społeczeństwie miejskim u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej: studium demograficzno-społeczne*, Białystok 1998.

Mączak A., *Peregrynacje, wojaże, turystyka*, Warszawa 2001.

Modele kobiece samotności – panny, wdowy, rozwiedzione, red. B. Wałęciuk-Dejneka, Kraków 2015.

Morzyńska-Wrzošek B., *Jakości architektoniczno-urbanistyczne a proces formułowania tożsamości. Na przykładzie „Paryża” Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej* [w:] *Miasto. Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, red. M. Święcicka, M. Peplińska-Narloch, Bydgoszcz 2014.

Nawrocka E., *Osoba w podróży. Podróże Marii Dąbrowskiej*, Gdańsk 2002.

Nieszczerzewska M., *Męskie spojrzenie – kobiece spojrzenie. Inny aspekt wizualności nowoczesnego miasta*, [w:] *Wizualność miasta. Wytwarzanie miejskiej ikonosfery*, red. M. Krajewski, Poznań 2007.

Olkuśnik M., *Kobieta w podróży na przełomie XIX i XX wieku. Między próbą emancypacji a presją „podwójnej moralności”*, [w:] *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2004.

Perrot M., *Moja historia kobiet*, tłum. M. Szafrńska-Brandt, Warszawa 2009.

Poprzeczka M., *Inne obrazy. Oko, widzenie, sztuka. Od Albertiego do Duchampa*, Gdańsk 2008.

Ratuszna H., *Dziewiętnastowieczny Paryż i jego tajemnice*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego. Seria: Scripta Humana” 2014, t. 3.

Olgi Boznańskiej widoki Paryża, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio L, 2011, t. 9, nr 2, s. 39–51.

- Rybicka E., *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2003.
- Sikorska-Kulesza J., *Zło tolerowane. Prostytucja w Królestwie Polskim w XIX wieku*, Warszawa 2004.
- Szalewska K., *Pasaż tekstowy. Czytanie miasta jako forma doświadczenia przeszłości we współczesnym eseju polskim*, Kraków 2012.
- Wałęciuk-Dejneka B., *Kobiece doświadczenie drogi: „ja” w podróży. Rozważania na podstawie „Wspomnień” Anny Dostojewskiej*, „Prace Literaturoznawcze” IV 2016.
- Wałęciuk-Dejneka B., *Portret miasta: Petersburg po polsku*, „Journal of Urban Ethnology” 2016, nr 14.
- Wolff J., *Kobiety i nowoczesne miasto: refleksje na temat flâneuse*, [w:] *Co to jest architektura? What is Architecture? Antologia tekstów. Anthology of texts*, red. A. Budak, Kraków 2002.

Beata Wałęciuk-Dejneka

**FEMINE CONCEPT “OF BEING-IN-CITY”: PARIS
CONSIDERATIONS BASED ON *DIARIES* BY MARIA BASZKIRCEW**

The article is bringing the issue of the women’s being up in city, according to Heidegger’s concept “of being – in – world”. In this article, I’m demonstrating women’s form of becoming known in culture, literature through the writing and painting. And also, I’m presenting women’s experiencing and the reading of city. To this analysis and interpretations, I chose women’s personal notes from the XIX century: *Diaries* by Maria Baszkircew, Russian artist, who lived and worked in France, in Paris. Maria wrote about Paris, visiting this city, about travels all over France or to other countries a lot of. She was showing Paris from a perspective of the resident, the tourist and the stroller.

Keywords: Paris, memories, woman, journey, literature.